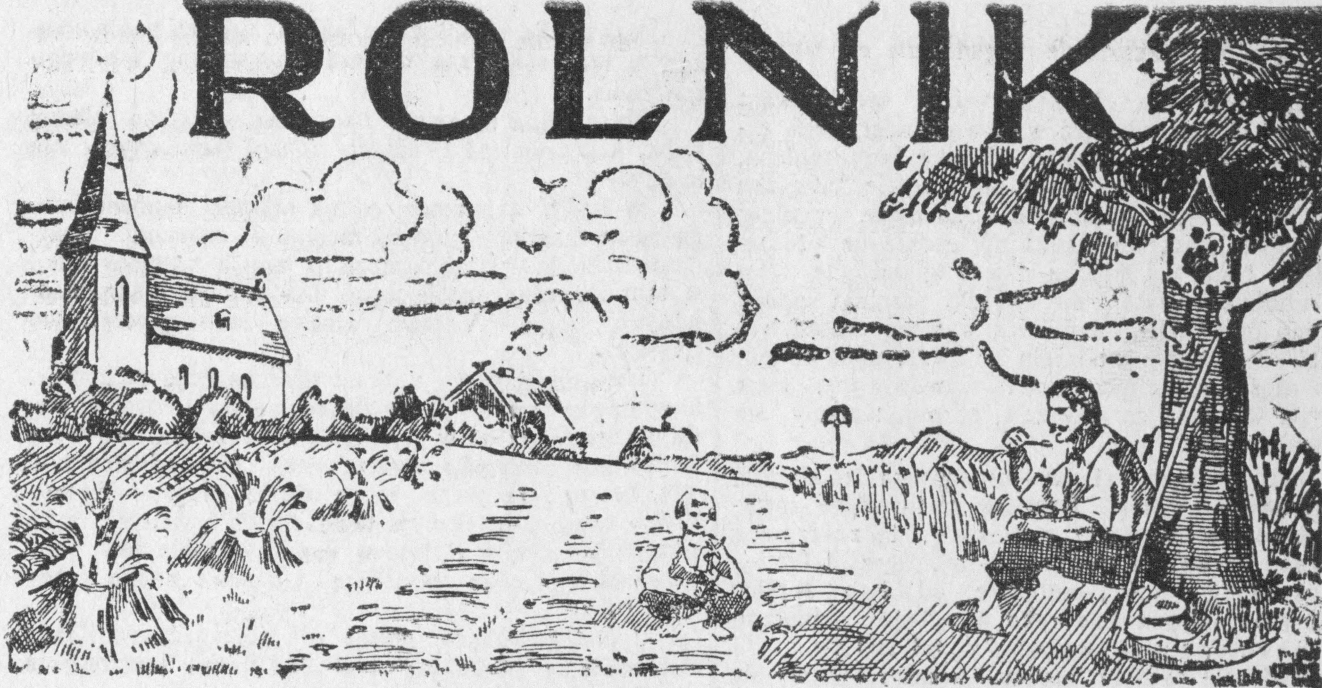


# ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Głosu Mazurskiego“.

Rok II.

Działdowo, dnia 18. października 1928.

Nr. 40

## Walka o paszę.

Z pośród licznych środków pastewnych w żywieniu wszystkich zwierząt gospodarskich ogromną rolę odgrywają pasze treściwe. Wiadomo też od dawna, że bez pasz treściwych, zasobnych w białko, o dużych wydajnościach mleka, ani należytem przyroście zwierząt nie może być mowy. To też organizacje rolnicze, pracujące nad podniesieniem wytwórczości zwierzęcej, od wielu lat prowadzą usilną propagandę za upowszechnieniem skarmiania pasz treściwych. Skutki zaś tej propagandy, szczególnie w latach ostatnich, od czasu wzmoczonego rozwoju młeczarstwa spółdzielczego, zaznaczają się wyraźnie.

Coraz więcej rolników stosuje kuchy i otręby w żywieniu bydła młecznego, dzięki czemu uzyskują znacznie większe udoje mleka.

Naogół używanie pasz treściwych poważnie się rozpowszechnia, mogłoby zaś ono przybrać duże rozmiary, gdyby nie drożyzna i trudności w nabywaniu tych pasz, spowodowane masowym ich wywozem zagranicę. Otrąb rolnicy częstokroć wprost dokupić się nie mogą, gdyż młynarze i kupcy zbożowi wolą zbywać ten produkt w dużych partjach zagranicę. W rezultacie, co lepsze otręby, zwłaszcza z wielkich młynów, wędrują do obcych krajów, a na użytek krajowy zostają gorsze, zanieczyszczone nasionami chwastów i różnemi odpadkami, a często nawet zafalszowane popiołem i piaskiem, takie zaś otręby, zamiast pożytku — szkodę przynoszą.

Zatem wywóz i spowodowany nim brak pasz treściwych, uniemożliwia rolnikom prawidłowe żywienie zwierząt, a więc i podniesienie ich wydajności, o którą przecież tak bardzo chodzi. Wiedzą o tem doskonale naczelne organizacje rolnicze, które też od szeregu lat prowadzą usilne starania u władz rządowych o wstrzymanie wywozu otrąb. Sprawa to jednak niełatwa, bo bo właściciele wielkich młynów i kupcy zbożowi, doskonale umiejący chodzić koło swoich interesów, rozwijają

energicznie zabiegi o swobodny wywóz otrąb. W licznych podaniach i rozmowach starają się oni przekonać Rząd, że wywóz otrąb jest konieczny, a nawet korzystny dla kraju. Dowodzą, że wywóz otrąb stanowi poważną pozycję w naszym obrocie handlowym z zagranicą, wskazując na sumy obcych pieniędzy, wpływających za ten produkt do kraju. To znów w chwilach wstrzymywania wywozu otrąb, podnoszą wielki krzyk, że z braku zapotrzebowania powstają jakoby wielkie zapasy tego produktu, z którym rzekomo nie wiedzą, co zrobić, wreszcie uciekają się do bardzo przekonującego argumentu, twierdząc, że wstrzymanie wywozu otrąb obniża ich cenę, którą młynarze muszą sobie odbić na cenie mąki, co znaczy, że zwyżka ceny otrąb spowodowana wstrzymaniem wywozu, wpływa na zwyżkę ceny mąki, a zatem i ceny chleba.

Ostatni argument łatwo trafia do przekonania ludności miejskiej, a tembardziej partjom robotniczemu, które też całkowicie młynarzom idą na rękę, czyniąc wielki zgiełk o utrzymanie wolnego wywozu otrąb. Ba, nawet rolników próbowano nastraszyć, wmawiając w nich, że wszelkie utrudnienia w wywozie otrąb powodują niższą cenę zboża. Dowodzenia te, oczywiście nie przedstawiają istotnego stanu rzeczy, lecz mają jedynie na celu zabezpieczenie wielkich zysków, jakie ciągną młynarze z wywozu otrąb.

Przecież, jeżeli chodzi o zysk dla kraju z przybytku obcych pieniędzy za wywożone otręby, to nie jest to żaden zysk, bo ogółem kraj z paszy — rujnuje się hodowlę zwierząt, a więc zmniejsza wywóz bardziej cennych produktów zwierzęcych.

Co się zaś tyczy owych zapasów otrąb, tworzących się jakoby w chwilach utrudnienia wywozu, to ta sprawa wygląda zgola podejrzanie, skoro jednocześnie rolnicy tej paszy dokupić się nie mogą.

Wolno się tedy domyślać, że zapasy owe tworzone są rozmyślnie, żeby przekonać Rząd o konieczności wolnego wywozu otrąb.

Jedynie ostatnie twierdzenie: o wpływie zakazu wywozu otrąb na cenę chleba jest bliższe prawdy,

choć i ono w całokształcie zagadnienia nie wytrzymuje krytyki.

Zatrzymanie lub obłożenie cłem wywozowym otrąb może istotnie obniżyć w pewnej mierze ich cenę, a temsamem spowodować zwyżkę ceny chleba, ale to nie byłoby jeszcze żadne nieszczęście. Zwyżka ceny chleba z racji potaniaenia otrąb może wynieść najwyżej jakiś grosz lub nawet pół grosza na kilogramie chleba, taka zaś zwyżka nawet w budżecie uboższego robotnika zbytnio nie zaważy. Zresztą spadek ceny otrąb przy wstrzymaniu ich wywozu, może być niewielki. Przecież w ostatnim półroczu, pomimo pobierania dość znacznych opłat wywozowych, cena otrąb była wysoka, co wskazuje, że popyt mamy na nie w kraju duży.

W każdym razie starania organizacji rolniczych odniosły pewien skutek. Najpierw zastosowane zostały tak zwane kontyngenty wywozowe, to znaczy nie zezwalano na wywóz nieograniczony, lecz tylko — ściśle określonych ilości, następnie od otrąb żytnich i pszennych, od wżeśnia roku ubiegłego pobierano opłaty wywozowe w wysokości  $7\frac{1}{2}$  od 100 kg.

Zarządzenie to było bardzo słuszne i okazało się też celowe i skuteczne.

Oto obliczenia urzędowe wywozu pasz wykazują, że otrąb żytnich i pszennych z poprzedniego zbioru w czasie od 1-go sierpnia 1927 r. do końca lipca rb. wywieziono 632 tysięcy centn. metr., gdy w roku poprzednim — 1926/27 wywóz obydwu tych gatunków otrąb dosięgnął aż 1.627 tysięcy centn. metr. Dzięki tedy zastosowaniu opłaty wywozowej w ostatnim roku gospodarczym otrąb wywieziono prawie o 1 milion centn. metr. mniej niż w roku poprzednim. Wywóz natomiast otrąb jęczmiennych, oraz kuchów, od których nie pobierano żadnych opłat wywozowych — zmniejszył się dość nieznacznie. Mianowicie otrąb jęczmiennych z ostatniego zbioru wywieziono blisko 180 tysięcy centn. metr., w roku zaś poprzednim nieco ponad 199 tysięcy centn. metr., kuchów zaś wszelkich wywieziono w roku 1927/28 blisko 136 tysięcy centn. metr., a w roku 1926/27 niespełna 149 tysięcy centn. metr.

Wogóle w roku 1926/27 wszelkich otrąb wywieziono 1.951 tysięcy, a w roku ostatnim 861 tysięcy centn. metr.

Zmniejszenie tego wywozu otrąb okazało się w roku ostatnim bardzo znaczne, a mimo to ceny tych pasz mieliśmy bardzo wysokie. A więc dowodzenie o wpływie wywozu otrąb na zniżkę ich ceny — okazało się bardzo kruche.

W każdym razie wywieziono jeszcze ilości pasz treściwych ogromne, szkody zaś dla rolnictwa i dla państwa, wynikłe z tego powodu, są nader poważne.

Gdyby ten milion centn. metr. otrąb i kuchów został skarmiony bydłem, to, jak wskazuje praktyka, udój mleka zwiększyłby się conajmniej o 300 mlj. litrów; za wyrobione zaś z tego mleka masło czy sery moglibyśmy otrzymać z zagranicy około 80 milionów złotych, a prócz tego pozostałyby odpadki mleczne, oraz ze skarmionych pasz doskonały nawóz.

A więc na tym nieopatrznym wywozie pasz treściwych rolnictwo i państwo nasze straciło wiele dziesiątków milionów złotych.

I co gorsza, wywożąc paszę, zmniejszamy zagranicą zapotrzebowanie na nasze produkty zwierzęce, bo cudzoziemcy dzięki naszym paszom są w stanie więcej zwierząt wykarmiać, a więc mniej od nas ich potrzebują. Dlatego też z wywozem pasz trzeba skończyć nareszcie.

Jest to dla rolnictwa polskiego sprawa bardzo ważna, w tym roku zaś nabiera nadzwyczaj wielkiego znaczenia.

Zbiór siana łąkowego okazał się wszędzie niemal słaby, koniczyn zaś i innych roślin pastewnych nie lepszy.

W takich warunkach jedyny ratunek stanowić mogą pasze treściwe, które można w znacznej części pasze naturalne zastąpić, może to jednak nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli pasze treściwe nie będą nadmiernie drogie. A takie właśnie niebezpieczeństwo istnieje.

Nienrodzaj paszy dotknął również kraje zachodnie, a ponieważ tam rolnicy mają cenniejszy i bardziej wydajny inwentarz, i w dodatku za wszelkie wytwory hodowlane otrzymują wyższe ceny niż hodowcy polscy, przeto i za pasze mogą drożej płacić. Niewątpliwie więc cudzoziemcy będą chcieli wielkie ilości otrąb i kuchów w Polsce wykupić, wysokie zaś ceny przez nich płacone podbijają i u nas mocno ceny tych pasz.

I dlatego rolnicy muszą się domagać od Rządu ustanowienia wysokich opłat lub nawet zabronienia zupełnego wywozu otrąb i kuchów.

Zakaz przytem powinien być bardzo surowy, bez żadnych wyjątków i „furtczek“, dotychczas praktykowanych. A więc nie należy wypuszczać pod żadnym pozorem, również otrąb jęczmiennych, gdyż w tym roku nie są one paszą do pogardzenia, a co ważniejsza pod pozorem otrąb jęczmiennych, mogą wyjeżdżać w wielkich ilościach otręby żytnie, do których wystarczy dosypać garść ościórów jęczmiennych, by za jęczmiennie uchodziły.

Nie powinny też być więcej wypuszczane bez cła otręby od przywożonego z zagranicy zboża, bo i przez tę „furtkę“ zbyt wiele otrąb może się wydobyć. Zresztą w tym roku zboże zagraniczne jest niepotrzebne, więc i na wywóz pozwalać nie należy.

Obok otrąb i kuchów należy zabronić również wywozu melasy, która w żywieniu zwierząt w tym roku może rolnikom oddać duże usługi.

Ani jednego kilograma paszy treściwej nie powinno się wypuszczać zagranicę!

Wojciech Chmielecki.

**Rolnicy! posyłajcie synów waszych do Szkoły Rolniczej w Byszwałdzie, a córki do Szkoły Gospodarskiej w Napromku.**

## O kopcowaniu.

(Dokończenie).

Co się tyczy buraków pastewnych, które składamy w kopce szersze i wyższe niż ziemniaki, (jakie 2 mtr. szerokość) układamy je ładnie, równo, by nigdzie ani szpar ani dziur nie było. Niektórzy okrywają wprost ziemią, ta sypie się między buraki i zanieczyusza je. Następnie trzeba bardzo grubo ziemią okrywać i to nieraz zawiedzie. Najwłaściwiej jest dać cienko żytniej słomy i na to lekko przykryć ziemią, żeby buraki wyparowały. Kalonkę z początku okryć tylko słomą jak przy ziemniakach. Po wyparowaniu nakrywamy na sztych ziemią do półtora. Przed mrozami

na drugi sztych, a wraz z silnymi mrozami nacją kartoflaną lub barłogami, gnoju uważam stanowczo, że szkoda.

Cukrowkę przykrywamy dobrze, zwykle w małych piramidach, tylko liśćmi, zanim odwieziemy do cukrowni.

Trudno jest przechować dobrze marchew, a ta ostatnia potrzebna jest jeszcze więcej dla młodzieży koni na wiosnę niż na jesieni. Grunt to, by się marchew nie zagrzała, bo wtedy po niej. Od tego czasu, gdy mnie nauczono, bym marchew słabo okrywał, pomimo pewnych strat, nieuniknionych przy marchwi, pasę marchwią w marcu i kwietniu. Robię kopce nie szersze i wyższe niż z kartoflami. Mokrej marchwi, jak i wszystkiego, nie sypać w kopce. Dać się doskonale wyparować marchwi, następnie b. leciutko nakryć słomą żytnią, na to przyproszyć ziemią od deszczu i niech tak leży do przymrozków, niech paruje. Z nastaniem przymrozków okryć na dobry sztych ziemią i tak zostawić. W razie silnych mrozów okryć łętami czy barłogiem, z odwilżą zrzucić. Marchew, o ile ma za ciepło, to napewno zgnije, a jak troszkę nadciągnie, to nic jej nie szkodzi. Podciągnięta marchew, zanim będzie paszona, musi w stajni odstajać.

Jeszcze niełatwo przetrzymać brukiew czyli karpień, która gorąca tak się boi, jak marchew. Jest to przesąd, gdy twierdzą, że przechowuje się tylko do Nowego Roku. Na Pomorzu większość pasie bydło tylko brukwią i mają ją przez wiosnę, lecz trzeba pamiętać, żeby się nie zagrzała, tak w sklepie jak i w kopcu. Ustada się w kopcu tak, jak buraki pastewne i okrywa podobnie, lecz kalonka zostaje bardzo długo niezakryta. Podczas przymrozków kładę na nie często perz, plewy, czy coś podobnego. Mam sąsiada, który ma w zaciszu kopce, to kalonki całą zimę nie nakrywa, a przykryte jest wszystko na dobry sztych ziemią. Brukwi plantuje po kilka mórg i pasie nią jeszcze przez całą wiosnę. Brukiew, gdy zmarźnie, to odstaje, do trzech razy jej nie szkodzi.

Jeszcze trzeba pamiętać, by kopce były z północy na południe. I strona północna i wschodnia muszą być zawsze trochę lepiej zabezpieczone. Jeżeli są stule zimy, a śniegu dosyć, tam często na łęty nie kładę ziemi, zasypuję śniegiem. Jest to okrycie pierwszej klasy, byle śniegu było dosyć i trzeba uważać, by wichry go nie zwiały. Jeszcze jedna uwaga. Ziemiaki z kopców są daleko lepsze do sadzenia, niż z piwnicy. Jest to praktycznie stwierdzone. Marchew w piwnicy się stanowczo gorzej przechowuje niż w kopcu, a więcej wyrasta. Piwnice powinny być ciemne dla warzywa.

☞ Czy trzeba tu dodawać, że niepewne rośliny powinny być osobno składane, a zepsute usuwane na kompost. Wszelka niepewna okopowizna i murszowata powinna być pierwsza spożebowana. Są jeszcze gatunki kartofli, które, jak to mówią, mają cienki nos jak np. Industrie Modrowsa, te w razie raptownego odkrycia, łatwo się psują i nie znoszą, by miały za gorąco. Dawniej polecano różne domieszki... ze słomą etc. Wypraktykowałem to na własnej skórze, jak również miałem możliwość się temu przyjrzeć. Kłoby nie chciał robić kopców z drągami, niech lepiej zakryje kopce bez łutów, a nie robi tych ostatnich. Jeżeliby ktoś chciał już koniecznie robić lufty, to w takim razie przy ziemi, a nigdy w górze, ani w środku i natka je dobrze sianem. Nie wspomina tu o termometrach, albowiem i tak ich nikt nie używa. Jeżeli się kto do tych, wziętych z życia, uwag zastosuje, może liczyć, że okopowizna dobrze mu przetrzyma.

I. Zieliński.

## Korzystajmy z pomocy rządowej.

Organizacje rolnicze wszczęły starania u rządu, by zabronił wywozu otrąb i makuchów za granicę i rząd w tym roku najprawdopodobniej nie zezwoli na wywóz tak otrąb jak i makuchów, tu jednak rolnicy pamiętać powinni, że nie można czekać z zakupem otrąb, sz młynarze zmuszeni będą za pół ceny otręby swe sprzedawać, bo mamy przecież pod tym względem już nauczki z zeszłego roku, kiedy to rząd na jesieni zabronił wywozu otrąb i w młynach porobły się tak wielkie zapasy, że młynarze wprost zmuszeni byli wstrzymać przemiał, a rząd z powrotem musiał się zgodzić na wywóz za granicę. Nasi sąsiedzi zagraniczni skorzystali z tego i wykupiwszy nasze otręby, wypasali nimi trzodę chlewną i na rynkach i targach świątecznych, gdzieś mieli najlepszy zbytek na trzodę, zrobili nam konkurencję.

Więc mając już nauczki, powinniśmy w tym roku kłeszkowym jak najrychlej pasze treściwe, jak makuchy i otręby, zakupić, by zastąpić składniki odżywcze, brakujące z powodu niedostatecznej ilości siana, tembardziej, że tu przychodzi rolnikowi z pomocą rząd i udziela kredyty na zakupno pasz treściwych.

Kredyty na paszę można uzyskać przez mleczarnie spółdzielcze, kółka kontroli mleczności, spółdzielnie rolniczo-handlowe, kasy spółdzielcze i t. p.

Brak paszy w tym roku nie tylko w Polsce daje się odczuwać, ale w całej niemal Europie, więc możemy być pewni, że produkty hodowlane mleczne, jak masło, sery, mleko, napewno będą w tym roku drogie i kto zabezpieczy sobie odpowiednią paszę na zimę i będzie krowy dobrze żywił, to napewno pieniądze wydane na zakupno otrąb i makuchów, powrócą do jego kieszeni podwójnie, a niekiedy i potrójnie, bo gospodarz nie będzie potrzebował wysprzedawać za marne pieniądze swego inwentarza w ciągu zimy i chociaż z braku ściółki, nawozu będzie mieć mało, to jednak dzięki dobremu żywieniu, nawóz ten będzie o wiele lepszy.

Prócz słomy, siana i pasz treściwych jak otręby makuch i t. p. musimy też pamiętać o dostatecznym zabezpieczeniu krow swoich paszami soczystymi, jak buraki, brukiew, marchew, kartofle i t. p. Tam gdzie nie wiele jest buraków pastewnych, brukwi lub marchwi i kiszonek, powinien gospodarz przeznaczyć pewną ilość kartofli dla krow. Aby zabezpieczyć się soczystymi paszami, na jedną dojną krowę potrzeba na całą zimę około 40 ctr. metr. buraków lub brukwi, albo około 15 do 20 ctr. metr. ziemniaków. Gospodarze, znajdujący się w pobliżu cukrowni, mogą łatwo otrzymać wytloki buraczane, których wartość odżywcza prawie równa się pastewnym burakom.

Rozumny i rozsądny gospodarz nie będzie za bezcen wysprzedawał swoich krow, nie obliczywszy się z paszą i w miarę możliwości nie przygotowawszy na zimę odpowiednich ilości pasz. Bo sprzedać tanio krowę łatwo, ale kupić zawsze będzie trudniej.

W. Niewiadomski.

---

**Kto nie jest jeszcze członkiem Kółka Rolniczego, ten niech się natychmiast zapisze.**

---

## Jesienne prace w ogrodzie.

Ogród warzywny. Po dokonanych zbiorze warzyw w jesieni pozostaje jeszcze jedna robota. Mianowicie, trzeba będzie przekopać lub przeorać cały ogród, zanim nastaną przymrozki. Czynność ta jest bardzo ważna, a tymczasem mało kto o niej pamięta.

Pomówmy, dlaczego należy przekopać w jesieni a nie odkładać tego na wiosnę? Otóż, po przekopaniu ziemia staje się pulchną i dlatego łatwiej nasiąga wilgocią z zimy i ją zatrzymuje. A wiadomo, że wilgoć jest bardzo potrzebna na wiosnę, by nasiona warzyw łatwiej kiełkowały. Natomiast przy kopaniu wiosennem ziemię niepotrzebnie przesuszamy, co jest ze szkodą dla gospodarstwa, bo wówczas kiełkowanie nasion opóźnia się, a każdy przecie chciałby mieć jakąś marchewkę, rzodkiewkę czy groszek jak można najwcześniej. Ogrodnicy podmiejscy nigdy nie odkładają przekopywania swoich ogrodów do wiosny, boby źle na tem wyszli.

Jeżeli ktoś chce ziemię w swoim ogrodzie znawozić obornikiem, to niech lepiej to zrobi w jesieni i przekopie czy przyorze obornik jeszcze przed zimą. Korzyść z tego oczywista: w ciągu jesieni, zimy i najwcześniejszej wiosny obornik w ziemi dokładnie przegnije tak że warzywa wysiane czy wysadzone wczesną wiosną od razu będą miały gotowe pokarmy i z nich zaczną korzystać rozwijające się młode rośliny. Natomiast przy nawożeniu wiosennem, szczególnie kiedy gospodarz daje mało przegniły obornik, otrzymuje się gorsze wyniki, bo zanim nawóz przegnije i będą mogły z niego warzywa skorzystać — przejdzie półowa lata, nastaną posuszne dni i okaże się, że cała nadzieja na ładne warzywa zawiodła. A winne temu — wiosenne nawożenie i wiosenne przekopywanie ziemi.

Zatem, przekopmy nasze ogrody teraz w jesieni i teraz właśnie dajmy ziemi potrzebny obornik.

### Czy można kopiec zsgłębiać do ziemi?

Kopiec kartofli może być zsgłębiony w ziemię. Z własnej praktyki wiemy, że nawet zsgłębienie do 80—100 cm, na gruncie piaszczystym, jest możliwe. Zsgłębienie kopców do ziemi daje dużą oszczędność słomy, co w roku bieżącym będzie miało duże znaczenie. W tym wypadku kopie się podłużny dół, o szerokości 1 m. 20 cm. do 1½ metra na głębokość 50—60 cm., wypełnia się go kartoflami, i ponad nimi układa się zwykły kopiec i zabezpiecza się go w sposób wyżej podany.

Na gruntach gliniastych bezpieczniej jest mniej kopce zsgłębiać, np. 20—40 cm.

### Łęty kartoflane jako podściół.

Kartoflanik (łęty kartoflane) może być użyty na podściół. Jednak przedtem musi być przesuszony, gdyż w stanie świeżym, wilgotnym, nie tylko jest masywnym podściółem, lecz i trudno przegniwa.

Kartoflanik należy rozwieszać na przepłotach lub kozłach. Deszcze i śniegi go spluczają, a po wyschnięciu staje się on bardziej podobny do słomy i w ten sposób staje się zdającym na podściół. Można też rozścielać go na łąkach, a wiosną zgrabć na ściółkę.

### Czy przyorywać łubin przed zimą na polu przeznaczonem pod kartofle.

Łubin, dobrze wyrosnięty, niekoniecznie musi być przyorany przed zimą. Praktyka niejednokrotnie

każała, że przyorany na wiosnę, podczas sadzenia kartofli (pod plug), dawał nieraz świetne rezultaty.

Obserwowano to na gruntach piaszczystych, na których łubin, zostawiony na zimę, dobrze utrzymuje śnieg, pod którym nieraz ziemia pozostaje nieumarzniętą. Oprócz tego łubin chroni śnieg przed zwiwaniem go przez wiatry i w ten sposób na takim polu zbiera się więcej wilgoci.

Kartofle, po dobrze wyrosniętym łubinie, dają nieraz lepsze urodzaje, niż na gnoju. Jeżeli zaś ponadto lekko pole takie przygnoić, to można mieć bardzo ładny urodzaj kartofli. Gnoj tu dodany, nie tyle zwiększa siłę nawozową, ile sprzyja szybszemu przegniciu słomy łubinowej.

## Jak wyrabiać wino owocowe?

Wino owocowe „Jablecznik” domowym, wypróbowanym sposobem:

50 kg winnych jabłek pokrajać na kawałki i włożyć do beczki z winą. Na to wlać 25 l wody miękkiej lub źródlanej, 10 kg miodu lub cukru, przykryć beczkę płótnem i zostawić na 3—4 tygodnie. Po 3—4 tygodniach wodę zlać w drugą baryłkę, a na jabłka nalać 50 l świeżej wody i 10 kg miodu albo cukru. Dać sfermentować (ukisnąć) przez parę tygodni, potem odlać znów wodę do poprzednio odlanej i po raz trzeci wlać 50 l wody i 10 kg miodu albo cukru. Gdy płyn ten sfermentuje, zlać go, zmieszać z poprzednio zlanymi, nalać do pełna świeżą beczkę i postawić w piwnicy. Po 6 miesiącach, jeżeli piwnica jest ciepła, można wino ściągać do butelek, zakorkować i przechować. Gdy piwnica jest zimna, może jablecznik stać w beczce dłużej niż 6 miesięcy, bo powinien przefermentować i ustać się.

Uwaga: Nowsze sposoby win są podane w broszurce inż. roln. Ludwika Spissa p. t. „Wyrób win w domu” i w podręczniku Leonarda Webera p. t. „Wyrób win owocowych”.

Pamiętajcie Rolnicy, że cały rok foralscie, sieliście i zbieraliście, by napęlić dobytkiem swe gumna, żeście zgromadzili pod dachem w stertach wszystko, czem przeżywiecie. Wasz inwentarz, i utrzymacie siebie i rodzinę przez cały rok.

Ogień każdej chwili może Wam to wszystko w popiół obrócić, nie zwlekajcie więc, idźcie zaraz do Sekretarjatu PTR. poradźcie się i ubezpieczcie Wasze mienie.

## Zebrania Kółek Rolniczych

odbęda się dnia 21 października rb.:

Lubstynek, o godz. 2,30 po poł. Przybędzie prelegent,  
Czerlin, „ „ 5,30 „ „ Przybędzie prelegent,  
Grabowo, „ „ 4-tej „ „  
Byszwałd, „ „ 3-ciej „ „  
Zwiniarz, zaraz po nabożeństwie.  
Samplawa o godz. 4 ej po południu,